

ANDRZEJ WOŹNIAK
(Instytut Archeologii i Etnologii PAN, Warszawa)

JESZCZE O „TYGODNIKU POLSKIM” I TYFLISKIEJ POLONII

Na kilka lat przed I wojną światową, w 1910 r., w stolicy Gruzji i administracyjnym centrum Zakaukazia – Tyflisie, mieszkało 7367 Polaków (Mądzik 1987, s. 29). Było to największe skupisko Polaków na Kaukazie, drugi bowiem ośrodek polski tego rejonu – Baku liczył wówczas około 3 tys. osób. W skali Cesarstwa jednak kolonię polską w Tyflisie można było zaliczyć zaledwie do średnich, największa bowiem, w Petersburgu, liczyła w tym okresie około 70 tys. osób, w Rydze w 1913 r. mieszkało 47 tys. Polaków, w Odessie 25 tys., a w Moskwie było ich 20 tys., zaś 7–8 tysięczne skupiska istniały w kilku miastach (Łukawski 1978, s. 91).

W Tyflisie mieszkała ponad połowa wszystkich Polaków, którzy znaleźli się w tym czasie na terytorium Gruzji. Według danych ze spisu powszechnego 1897 r. kolonia polska w Tyflisie liczyła 4133 osoby, podczas gdy w obu guberniach gruzińskich – tyfliskiej i kutaiskiej żyło 8220 osób, które w wykazach statystycznych uznane zostały za Polaków. Większość tyfliskich Polaków pochodziła z Królestwa Polskiego. Najwięcej było ich z guberni warszawskiej, kaliskiej i piotrkowskiej. Z liczby 3181 Polaków zawodowo czynnych, największą, ponad 50% grupę stanowili wojskowi, bardzo liczna była służba domowa, liczni pracownicy administracji, sądownictwa i policji, wielu było kolejarzy. Nieco mniejsze, choć znaczące były grupy lekarzy i nauczycieli (Mądzik 1981, s. 48–49).

Charakterystyczna była struktura wieku tyfliskiej Polonii – ponad połowa to ludzie młodzi, od 20 do 29 lat, wśród których grupę przeważającą stanowili żołnierze miejscowego garnizonu. Bardzo mało natomiast mieszkało w Tyflisie kobiet w tym wieku. Jeśli idzie o wykształcenie, to społeczność polską w Gruzji charakteryzował z jednej strony wysoki procent (około połowy populacji) analfabetów, w większości prawdopodobnie żołnierzy, z drugiej zaś istnienie znacznej (zwłaszcza w Tyflisie) grupy inteligencji ze średnim i wyższym wykształceniem. Bardzo jednorodna była natomiast kolonia polska w Tyflisie pod względem wyznaniowym, bowiem około 98% jej stanowili katolicy (Mądzik 1987, s. 36–37).

Polscy mieszkańcy Tyflisu skupiali się wokół nowego, wzniesionego w latach siedemdziesiątych XIX w. kościoła katolickiego pod wezwaniem św. Piotra i Pawła („stary” kościół katolicki służył ludności gruzińskiej i ormiańskiej). W latach dziewięćdziesiątych XIX stulecia powstało przy tym kościele Rzymskokatolickie Towarzystwo Dobroczynności, które w latach następnych prowadziło działalność zarówno społeczną jak i kulturalną, ale statutowe możliwości tej działalności, zwłaszcza kulturalnej, były ograniczone. Dopiero w 1907 r. mogło powstać towarzystwo, którego statut dawał większe możliwości realizacji potrzeb kulturalno – oświatowych środowiska polskiego. Było to Stowarzyszenie „Dom Polski”. Stowarzyszenie zamierzało m.in. podjąć wydawanie książek i broszur oraz gazet i czasopism, ale plany te nie zostały zrealizowane, podobnie jak nie doczekało się realizacji czasopismo kulturalno – literackie, które kilkadziesiąt lat wcześniej zamierzał wydawać w Tyflisie poeta Tadeusz Łada Zabłocki.

Znaczne ożywienie w życiu kolonii polskiej w Tyflisie nastąpiło po rewolucji lutowej 1917 r. Powstało wiele nowych organizacji polskich, rosła potrzeba wydawania czasopisma w języku polskim. Mimo, że już w maju 1917 r. Komitet Wykonawczy Rady Polskich Organizacji w Tyflisie podjął decyzję o powołaniu do życia polskiej gazety, to jak się wydaje, pozostała ona w sferze projektów. Jedynym czasopismem polskim wydawanym w Gruzji, które dotychczas udało się odnaleźć, jest wychodzący w Tyflisie od czerwca 1918 r. „Tygodnik Polski” (Woźniak 1991, s. 155–162).

Pierwszy numer czasopisma „Tygodnik Polski polityczno-ekonomiczny i literacki” ukazał się w niedzielę 2 czerwca 1918 r. Jego redaktorem był Wincenty Jordański, wydawcami zaś bracia W. i M. Musiałowie i Jan Blichiewicz. „Tygodnik” zwiierał 4 do 6 stron niedużego formatu (32 × 21 cm), tekst drukowany był w dwu szpaltach. Numer 2, z 9 czerwca wyszedł, podobnie jak i następne, już bez podtytułu. Od nr 3 redaktorem czasopisma przestaje być W. Jordański i zastępuje go M. Musiał, który wraz z J. Blichiewiczem jest również wydawcą „Tygodnika”. Podporą czasopisma, autorem najczęściej w nim pisującym i w znacznej mierze nadającym mu kierunek ideowy był Ludwik Piekarski (Woźniak 1991, s. 162–163).

Przed kilku laty, kiedy ukazał się w „Etnografii Polskiej” artykuł o „Tygodniku Polskim”, jego autorowi znane były tylko cztery numery tego pisma (nr 1–3 i 5 z 1918 r.) znajdujące się z zbiorach Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego. Brak było tego tytułu w innych bibliotekach polskich, nie było go także w bibliotekach gruzińskich. Nie wiadomo było z czyjej inicjatywy „Tygodnik” powstał, za czyje pieniądze, jak długo wychodził, kim byli ludzie, którzy czasopismo redagowali, wydawali i którzy w nim pisywali. Jedynie o W. Jordańskim, pierwszym redaktorze „Tygodnika”, zastępcy członka Komitetu Wykonawczego Rady Polskich Organizacji i o poruczniku Janie Blichewiczu udało się znaleźć jakieś okruchy wiadomości. Niczego nie było wiadomo o braciach W. i M. Musiałach ani o najaktywniejszym współpracowniku pisma – Ludwiku Piekarskim.

Dopiero niedawno, dzięki opublikowanemu w pierwszym numerze periodyku „Niepodległość i Pamięć” artykułowi Macieja Piekarskiego *Glosa do Przedwiośnia* udało mi się dotrzeć do nieznanych dotąd numerów „Tygodnika Polskiego” oraz poszytu dokumentów i fotografii pozostałych po Ludwiku Piekarskim.¹ Są one dziś własnością jego wnuka, redaktora Macieja Piekarskiego, wieloletniego pracownika programu II TVP. Jeden z dwu posiadanych kompletów „Tygodnika” M. Piekarski przekazał Bibliotece Narodowej.

Materiały te pozwalają dorzucić nieco wiadomości do tego, co już wcześniej napisałem o twórcach „Tygodnika Polskiego” i pełniej zarysować sylwetkę jego najaktywniejszego współpracownika – Ludwika Piekarskiego. Zarówno pierwszy redaktor pisma – Wincenty Jordański, jak i jego wydawcy, bracia W. i M. Musiałowie oraz por. Jan Blichiewicz nie należeli, jak się wydaje, do tego kręgu Polaków, którzy związani byli z Tyflisem od dawna, niekiedy od paru pokoleń. Nie znajdujemy ich wśród setek znanych nam nazwisk rodzin polskich mieszkających tu przed I wojną światową. Jak już wiemy, jeden z wydawców „Tygodnika”, Jan Blichiewicz w 1918 r. był oficerem w stopniu porucznika, a więc człowiekiem stosunkowo młodym. Na Kaukazie znalazł się być może, dopiero w czasie wojny. Ze zdjęcia wydawcy i redaktora pisma, M. Musiała, ofiarowanego w 1918 r. L. Piekarskiemu, również spogląda na nas człowiek młody, dwudziestoparoletni zaledwie, w mundurze oficera [?] marynarki.²

Stosunkowo niedawnym mieszkańcem Tyflisu był też inż. Ludwik Roch Piekarski, który osiadł tam wraz z rodziną około 1911 r. Miał wówczas lat nieco ponad 40, pochodził z Warszawy i był specjalistą od urządzeń wodociągowo-kanalizacyjnych. Przed przyjazdem do Tyflisu przebywał w innych miastach imperium, m.in. w Twerze i w Saratowie, gdzie w 1900 r. zawarł związek małżeński z Zofią Konstancją Ruszczykowską. Od 1908 r. państwo Piekarscy mieszkali w Kijowie. Pan Ludwik pracował tam w Miejskim Biurze Technicznym, a jego żona była działaczką Polskiego Towarzystwa „Oświata” (Piekarski 1994, s. 143). Jak wynika z rodzinnych dokumentów, po przybyciu do Tyflisu L. Piekarski podjął pracę w tutejszym przedstawicielstwie specjalizującego się w instalacjach wodociągowych, kanalizacyjnych i sanitarnych, Warszawskiego Biura Technicznego K. Mateckiego, którym kierował Wiktor Rossman. Inżynier Piekarski musiał być nie tylko dobrym specjalistą w swojej dziedzinie, lecz również człowiekiem rzutkim, energicznym i pełnym inicjatywy, bo oprócz kierowniczego stanowiska w firmie zdobył szybko pozycję w tutejszej społeczności i zaufanie władz miejskich.

¹ Panom red. M. Piekarskiemu i dr. A. Stawarzowi, dyrektorowi Muzeum Niepodległości wdzięczny jestem za umożliwienie mi skorzystania z tych materiałów i tekstu *Glosy do Przedwiośnia* jeszcze w trakcie korekty oraz za wszelkie informacje.

² Naramiennik munduru rysuje się na zdjęciu niezbyt wyraźnie, widoczna jest tylko jego górna część ze skrzyżowanymi kotwicami i biegnącym przez środek paskiem.

W 1917 r. został członkiem Kaukaskiego Oddziału Cesarskiego Rosyjskiego Towarzystwa Geograficznego. Należał do Towarzystwa Dobroczynności przy kościele św. Piotra i Pawła i do Stowarzyszenia „Dom Polski”. Prowadził ożywioną działalność również w innych organizacjach i stowarzyszeniach polskich w Tyflisie, tak licznych w czasie wojny i współtworzył niektóre z nich. Od 1915 r. był korespondentem wydawanego w Petersburgu „Głosu Polskiego” (Piekarski 1994, s. 143). W czerwcu 1918 r. występuje z powołaniem jako jeden z przedstawicieli Polaków – pracowników Kolei Bakińskiej (Zakaukaskiej) w rozmowach z ministrami nowopowstałego rządu gruzińskiego – Kandelaki i Żuruli („Tygodnik Polski” – dalej „TP” – 1918, nr 3, s. 4). Kiedy został pracownikiem kolei – nie wiadomo.

W styczniu 1919 r. L. Piekarski przeniósł się wraz z rodziną do Baku, gdzie także zyskał sobie wkrótce opinię „wielkiego społecznika” (Chodubski 1984, s. 98). Wyjeżdżając zabrał ze sobą parę kompletów „Tygodnika Polskiego”, kończących się na numerze 6 z 7 lipca 1918 r. Również M. Piekarski pisze, że „ukazało się 6 numerów” tego czasopisma (Piekarski 1994, s. 144).

Mamy podstawy przypuszczać, że tyfliski „Tygodnik Polski” był dziełem ludzi na tym gruncie nowych. Nie było wśród nich nikogo z kręgu dawnych, znanych działaczy Stowarzyszenia „Dom Polski” czy Towarzystwa Dobroczynności. „Tygodnik” powstał w momencie dla tutejszej Polonii przełomowym, kiedy podstawy jej stabilizacji materialnej, a nierzadko wręcz dobrobytu, zaczęły się gwałtownie załamywać, a perspektywy na przyszłość stawały się coraz bardziej niepewne.

Kłopoty ekonomiczne, bytowe, w roku 1918 były powszechne i dotyczyły również niemal całą społeczność polską w Tyflisie, choć na tle chaosu, nędzy i cierpienia ogromnych rzesz ludności na całym obszarze byłego imperium objętym rewolucją, Gruzja była oazą spokoju i obfitości. Kłopoty te znalazły odbicie we wszystkich numerach „Tygodnika”, jeśli nawet nie w artykułach, to w zamieszczanych na ostatniej stronie drobnych ogłoszeniach o sprzedaży odzieży, obuwia, o kursach zawodowych. Od pierwszego numeru redakcja pisma dostrzegała powagę sytuacji i rozmiary zagrożenia, zwłaszcza w związku z „unaradawianiem” i reorganizacją wielu dziedzin życia gospodarczego, społecznego i kulturalnego kraju. Instytucje, które od niedawna znajdowały się w rękach administracji rosyjskiej od jesieni 1917 r., a zwłaszcza po ogłoszeniu niepodległości Gruzji (26. V. 1918) przejmowane były przez władze i organizacje gruzińskie. Znaczna liczba Polaków zatrudnionych często na wysokich stanowiskach w administracji, policji, służbie zdrowia, a zwłaszcza w wojsku, niekiedy z dnia na dzień traciła pracę, wolne zaś miejsca, wszędzie gdzie było to możliwe, zajmowali Gruzini. Zwolnienia dotknęły nawet Kolej Zakaukaską, gdzie Polacy byli zawsze najbardziej cenionymi pracownikami. Gwałtownie obniżył się poziom życia wielu, a być może nawet większości polskich rodzin. Niektóre znalazły się wręcz w biedzie. Chwytano się zatem różnych sposobów zarobkowania, ale np. w rodzinach inteligentnych, których możliwości w tym względzie były bardzo

ograniczone, wyprzedaż dobytku stawała się czasem jedynym sposobem zdobywania środków do życia. Powrót do kraju był więc przeważnie jedyną perspektywą nawet dla tych, którzy nigdy przedtem o nim nie myśleli. Temat ten, o czym pisałem już wcześniej, przewija się przez wszystkie niemal numery „Tygodnika”, a w niektórych zdecydowanie dominuje nad innymi.

Z powrotami do kraju wiązało się również wiele trudnych do rozwiązania kwestii. Pomijam tu ogromne wówczas trudności komunikacyjne, brak środków na opłacenie podróży, itp. Trudne było czasem samo podjęcie decyzji, zwłaszcza w rodzinach zasiedziały tu od pokoleń, pochodzących z kresów, z terenów objętych w tym czasie rewolucją. Z obawą myślano też o perspektywach zatrudnienia w kraju. Szczególnie ostro rysowała się ta kwestia przed niższymi urzędnikami o niewielkich kwalifikacjach. Stąd też m.in. kursy dokształcające, zawodowe, o których stale pojawiają się w „Tygodniku” ogłoszenia lub obszerniejsze informacje. Znacznie rzadziej natomiast ukazywały się artykuły takie jak ten w numerze 6, w którym zastanawiano się nad perspektywami tych, co w Tyflisie zostają (D.J., *Walka o byt*, „TP” nr 6, s. 1).

Wobec perspektywy powrotu do kraju coraz ważniejsza stawała się kwestia znajomości języka polskiego, która zwłaszcza wśród młodszego pokolenia przedstawiała się czasem wręcz fatalnie. Stąd w nr 3 i 4 „Tygodnika” hasło: „Uczcie dzieci swe po polsku” i kursy dokształcające w „Domu Polskim” („TP” nr 2, s. 4).

W związku z wyjazdami do kraju w nr 4 „Tygodnika Polskiego” po raz pierwszy zasygnalizowana została sprawa obywatelstwa polskiego. Autor podpisujący się D.J. apeluje aby nie wydawać pisemnych dowodów obywatelstwa polskiego ludziom, „którzy poza nazwiskiem polskim, nic wspólnego z Polską nie mieli.” Nie należy więc ułatwiać im wyjazdów do Polski, bo „my w Królestwie panów Mozesów, Dawidów, Iwanów itp. mieliśmy tak dużo, że dla synów własnej ziemi zaczynało brakować miejsca.” („TP” nr 4, s. 3). Dodać jednak należy, że tego rodzaju akcenty, jak ten w ostatnim zdaniu, spotyka się w „Tygodniku” rzadko.

Problemy bytowe tyfliskiej Polonii, tematyka związana z wyjazdami, zajmują w dwu nieznanym dotąd numerach „Tygodnika Polskiego” (4 i 6) sporo miejsca, ale podobnie jak i w innych pozostaje go trochę na materiały historyczne, patriotyczne wiersze, kronikę i ogłoszenia.

W obu numerach pisał oczywiście i L. Piekarski – o wiecu zwołanym przez redakcję „Tygodnika”, o plantacjach herbaty w okolicach Batumu, o Pawle Różańskim, dowódcy oddziału Polaków – zesłańców, którzy w latach trzydziestych XIX w. przedostali się z Kaukazu aż na Białoruś („TP” nr 6, s. 3). Podobna różnorodność zainteresowań charakteryzuje zresztą cały dorobek tego autora drukowany w „Tygodniku” – kilkanaście pozycji rzadko podpisanych pełnym imieniem i nazwiskiem, częściej inicjałami, czasem niesygnalowanych³.

³ Spis materiałów L. Piekarskiego zamieszczonych w „Tygodniku Polskim” znajduje się w posiadaniu red. M. Piekarskiego.

LITERATURA

Chodubski A.

1984 „*Dom Polski*” w Baku, „Przegląd Polonijny”, R.X, nr 4, s. 95–109.

Łukawski Z.

1978 *Ludność polska w Rosji 1863–1914*, Wrocław.

Mądzik M.

1981 *Stowarzyszenie „Dom Polski” w Tyflisie (1907–1914)*, „Rocznik Polonijny”, t. 2, s. 47–62.

1987 *Działalność społeczno-kulturalna i polityczna Polaków w Gruzji na przełomie XIX i XX wieku*, Lublin.

Piekarski M.

1994 *Głos do Przedwiośnia*, „Niepodległość i Pamięć”, R.I, nr 1, s. 143–158.

„TP”

1918 „Tygodnik Polski”, (R.I), nr 1–6.

Woźniak A.

1991 „*Tygodnik Polski*” – *czasopismo tyfliskiej Polonii*, „Etnografia Polska”, t. XXXV, z. 1, s. 153–171.

ANDRZEJ WOŹNIAK

MORE ABOUT “THE POLISH WEEKLY”
AND THE POLISH COLONY IN TBILISI

Summary

Three years ago (“Etnografia Polska” vol. 35; 1991) I published an article presenting the periodical “The Polish Weekly” which was issued by the Polish colony in the capital of Georgia in 1918.

By then I had know only four copies (no-s 1, 2, 3, 5) which I found in the stores of the main University Library in Warsaw. Not much was known about the editorial staff or authors contributing to it. Some time ago I succeeded in finding some more issues and information about the editors. This article is the review of the contents of the newly discovered issues. In connection with it the problems of Polish colony in Georgia are discussed concerning the period of their coming back to independent Poland after the World War I.

Translated by Anna Kuczyńska-Skrzypek